

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 24

(175)

grudzień

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

CZAT

Wspierać pogromy z kategorii "wędki"

Zdaniem Wiesława Turzańskiego w polskie media na Wschodzie warto inwestować, ponieważ są instytucjami, które stanowią załączek odradzającej się inteligencji wśród Polaków na Wschodzie; jak również są jedynymi nosicielami informacji o Polsce. • 3

W KRAJU

Rząd SLD-UP-PSL

Trudno dziś przesądzić, czy skład nowego gabinetu gwarantuje jego stabilność na najbliższe cztery lata. W nowym rządzie przewagę będą mieli członkowie politycy SLD, co jest zrozumiałe, bo ta partia wygrała tegoroczne wybory parlamentarne. • 4

Pieśń nie zna granic

15 grudnia w auli Kijowskiego Uniwersytetu im. T. Szewczenki odbył się koncert poświęcony X rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą. Był on zorganizowany z inicjatywy Ambasady RP na Ukrainie i Konsulatu generalnego RP w Kijowie.

Głównymi bezpośrednimi organizatorami przedsięwzięcia byli Konsul Generalny RP w Kijowie Krzysztof Świderek oraz prorektor ds. stosunków międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu im. T. Szewczenki Petro Piecha. Gośćmi były delegacje dyplomatyczne Polski z ambasadorami Markiem Ziółkowskim oraz Belgii, Szwajcarii, Węgier, Czech, Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji i Chorwacji a także przedstawiciele rad miejskich Kijowa, Berdyczowa, Winnicy, Czerkas, Dowbysza i wielu innych miast.

Na koncert składał się występ Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina pod kierownictwem magistra Stanisława Leszczyńskiego. Zespół w przepiękny sposób przedstawił tańce i śpiewy ludowe różnych regionów Polski.

Dodatkowym punktem koncertu był występ folklorystyczno-etnograficznego zespołu "Веснянка" Uniwersytetu im. T. Szewczenki pod kierownictwem Wołodymyra Nerudeni.

Miłym akcentem wieczoru były bożonarodzeniowe życzenia zespołu Tańca Ludowego z Lublina w postaci kolęd wykonanych po polsku i po ukraińsku.

Koncert zakończył się wręczeniem nagród uznania za pracę artystyczną od Konsulatu Generalnego RP w Kijowie obydwo kierownikom zespołów.

Ryszard TULEJ

Droży Czytelnicy!
Życzymy bezpiecznego i wesołego Sylwestra.
Oby zło, które ostatnio tak dało się we znaki,
pozostało tylko smutnym wspomnieniem,
a w Nowym 2002 roku wszystkim nam
towarzyszyła otucha, pomyślność i radość!



Kolędy

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Kolędy będą rozbrzmiewać w kościołach i domach aż do Wielkiego Postu. Wprawdzie słowo "kolęda" było znane i używane już w średniowieczu, ale określano nim pieśni towarzyszące noworocznym wizytom w domach przyjaciół, wyrażające w poetycki sposób życzenia szczęścia i pomyślności. "Kolendą" nazywano też datki pobierane przez duchowieństwo w okresie Bożego Narodzenia. Dopiero w XVI w. nastąpiła zmiana znaczenia terminu "kolęda": od dawnej pieśni z powinszowaniami do pieśni na cześć narodzonego Chrystusa.

Do najpiękniejszych polskich kolęd należy "Bóg się rodzi" z końca XVIII w. Tekst napisał poeta doby stanisławowskiej Franciszek Karpiński. Niestety, nie znany jest twórca muzyki. Melodia tej kolędy utrzymana jest w for-

mie uroczystego poloneza, co śkłania historyków do przypuszczeń, że została zaczerpnięta z poloneza koronacyjnego królów polskich.

Polska, na tle innych krajów, wyróżnia się szczególnym bogactwem kolęd. Ale warto pamiętać i to, że nie jesteśmy jedyni.

Bardzo ciekawą historię ma, związana z niemieckim kręgiem kulturowym, kolęda "Cicha noc, święta noc". Początkowo przypuszczano, że jej twórcą jest któryś z wielkich kompozytorów: Mozart, Beethoven może Haydn.

Prawda jest bardziej prozaiczna. W wigilię Bożego Narodzenia roku 1818 Józef Mohr, wikariusz kościoła św. Mikołaja w Oberndorfie pod Salzburgiem w Austrii poprosił swojego przyjaciela, Franciszka Grubera, wiejskiego nauczyciela a zarazem kościelne-

go organistę, o napisanie muzyki do swojego wiersza tak, by mogli zaśpiewać go podczas pasterki. I tak o północy tego dnia "Stille nacht, hellige nacht" została odśpiewana na dwa głosy przy akompaniamencie gitary i chóru.

Kolęda była piękna, toteż szybko przenosiła się z parafii do parafii, z państw państwa, z kontynentu na kontynent. W 1832 r. śpiewano ją w Lipsku, a w 1839 r. przybyła do Nowego Jorku. Ale kompozytor wciąż był "nieznany".

Kiedy zaś Gruber upomniał się o swoją sławę, uznano go za "złodzieja". Zmarł w 1863 r. w wieku 76 lat, ale jeszcze po śmierci zarzucano mu plagiat. Nikt nie mógł uwierzyć, że wiejski organista był w stanie skomponować tak piękną melodię w ciągu jednego dnia. Dopiero w ponad pół wieku od śmierci Grubera przywrócono mu zabraną cześć. ■

Opinia

Papież o roku 2001

Papież podsumował miniony rok potępiając akty terroryzmu.

"Cień tragicznych zamachów terrorystycznych w Nowym Jorku, wojny w Afganistanie i wzrastające napięcia w Ziemi Świętej okryły ciężką żałobą ostatnie miesiące roku. Zadaniem chrześcijan jest w tej sytuacji wytrwale głoszenie, że wszelkie akty terrorystycznej przemocy przynoszą ujmę świętości Boga i godności człowieka oraz że religia nigdy nie powinna być powodem wybuchu wojny, nienawiści i ucisku" - dodał Jan Paweł II.

Nawiązując do zaplanowanej na 24 stycznia 2002 r. wspólnej modlitwy przedstawicieli religii świata w Asyżu Jan Paweł II podkreślił, że "w mieście św. Franciszka przedstawiciele religii świata, a w szczególności chrześcijanie i muzułmanie będą gorąco modlić się o pokonanie przeciwności i działania na rzecz prawdziwego pokoju."

Jan Paweł II podsumowując swoje podróże w 2001 r. podkreślił, że wizyta w Atenach, Damaszku i na Malcie stanowiła ostatni etap "jubileuszowej pielgrzymki do miejsc związanych z historią Zbawienia". Zwrócił również uwagę na znaczenie tych podróży w kontekście dialogu ekumenicznego z Kościołami prawosławnymi oraz dialogu międzyreligijnego, przede wszystkim z islamem.

NAT, PAP



Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie powstał w 1953 roku. Dziś posiada już ponad 20 godzin repertuaru obejmującego tańce, pieśni narodowe i regionalne oraz tańce i melodie ludowe innych narodów. Prezentuje programy w oryginalnych, autentycznych kostiumach. Liczy około 300 osób, a dotychczas tańczyło w nim już ponad 5000 studentów, którzy pozostali jego wiernymi sympatykami.

Koncerty Zespołu transmitowane były przez Inter - i Eurowizję. Zespół trzykrotnie występował przed Papieżem - Janem Pawłem II.

Swoją pierwszą wyjazd miał w 1963 r. do Bułgarii i na Węgry. Najdłuższe, jak dotąd, tournée artystyczne (72 dni pobytu) odbył w 1967 roku po Francji i Szwajcarii. Tancerzom towarzyszy znakomita kapela.

W I W A T ~

PANI CZESŁAWO!

Członkowie Kijowskiego Stowarzyszenia
Kulturalno-Oświatowego "Zgoda" szczerze pozdrawiają
i życzą zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności

Pani Czesławie RAUBISZKO
w związku z jej okrągłym jubileuszem.

Od dawna, już ponad 10 lat, stoi ona na czele sekcji "Opieki nad grobami polskimi" naszego Towarzystwa aktywnie organizując i starszych i młodzież do udziału w różnych przedsięwzięciach poświęconych wybitnym Polakom, organizowanych z okazji rocznic, wydarzeń i świąt.

Porządkowanie grobów parceli polskiej na cmentarzu Bajkowa w Kijowie to lwią część prac sekcji lecz ich konsekwencją stały się żmudne badania w archiwum. Pani Czesława spędza tam ogrom czasu, poszukując informacji o osobach, czyje groby odnaleziono i uporządkowano.

Losy najwybitniejszych ludzi

prezentowała ona na łamach prasy, na licznych spotkaniach polonijnych. W ten sposób Polacy Kijowa dowiedzieli się o Józefie Zawadzkiem - księgarzu, wydawcy, prezydencie miasta Kijowa, twórcy giełdy kijowskiej; o artyście malarzu Wilhelmie Kotarbińskim lub o utalentowanym kijowskim poecie, świetnym grafiku z końca XIX wieku Włodzimierzu Wysockim, czy też o Kazimierzu Rzańskim - założycielu powstałego w Kijowie w 1905 roku Polskiego Klubu "Ogniw". Można by tu wymienić jeszcze wiele, wiele innych nazwisk, jako że na dzień dzisiejszy uporządkowano około 300 miejsc pochówku Polaków.

Dodać należy, że od szeregu lat Pani Czesława wchodzi w skład Kolegium Redakcyjnego naszego pisma. Po jednym z ostatnich posiedzeń Pani Czesława podzieliła się z nami pewnymi wątkami osobistymi.

- Kiedy po raz pierwszy zetknęła się Pani ze środowiskiem polskim w Kijowie?

Otóż, kiedy, po demobilizacji męża, w 1969 roku przyjechaliśmy z Estonii do Kijowa to było mi bardzo smutno, gdyż w Estonii, a tym bardziej w swych rodzinnych stronach na Łotwie, przywyczaiłam się do obcowania z Polakami. A tu nikogo z nich nie mogłam znaleźć. Jedyną, że tak powiem, ostoją polskości była wówczas księgarnia "Družba" przy Kreszczatyku. Między innymi, dzięki zakupionym tam książ-

kom moje dzieci nauczyły się czytać po polsku.

Próbowałam znaleźć rodaków aż na krańcu miasta, w Światosynie, w kościółku, który nie miał wówczas nawet własnego kapłana i w którym (co miesiąc) nabożeństwa odprawiał ksiądz Tadeusz Joffe przyjeżdżając specjalnie w tym celu z Odessy. Niestety po wyjściu z kościoła nikt z obecnych nie rozmawiał po polsku. I tak spotkać Polaków nie było mi dane...

Dopiero ładnych kilka lat później, gdzieś w roku 1989, siostra z dalekiej Łotwy poradziła mi zajrzeć do biblioteki im. Furmanowa (dziś im. A. Mickiewicza). I doprawdy. Z pierwszego razu trafiłam na lekcję języka polskiego którą prowadziła Natalia Sankowska. Wzruszyłam się niesamowicie obserwując jak zebrani tam, starsi raczej, ludzie próbują wypowiadać się po polsku. Niedługo potem wszłam do pierwszego, zaledwie 5 - 6 osób liczącego, kółka sympatyków Polscy, które zorganizowała Stanisława Lewińska. Chodził tam też Anatol Romeyko.

No a potem, już w okresie "pieriestrojki" przez szereg lat byłam sekretarzem pierwszej oficjalnej polskiej organizacji społecznej w Kijowie. Mam jej legitymację nr 21.

- Wiemy jak dużo czasu i serca poświęca pani pielegnacji polskiego sektora cmentarza Bajkowa. A jak układają się stosunki z administracją tej nekropolii?

- Administracja ustosunkowana jest do nas bardzo przychylnie.

Pomagają nam w przechowywaniu sprzętu. Pozytywnie reagują na nasze prośby. Pewnego dnia, na przykład, podczas kolejnych prac porządkowych spostrzeżliśmy, że znikło ogromne żeliwne upiękśnienie wieńczące Bramę Polską cmentarza. Okazało się że, zahaczył



Jubileusz

Umiejętność zaangażowania innych przejawia się i na przykładzie rodziny p. Czesławy - jej córka p. Wiktoria i mąż p. Aleksander biorą aktywny udział we wszystkim, co ma na imię polskość. I niech się ich serca biją nadal w takim szlachetnym i stalym rytmie.

*Пусть чистым будет небосклон
Пусть все развеются сомнения
Примите наш земной поклон
Наш знак любви и уважения
Пусть огонек в душе не гаснет
Пусть растет число побед
Желаем Вам в семейном
счастье
Прожить хотя бы сотню лет*

o nie dźwig, po czym zrzucono je na śmietnik. Nasza interwencja u dyrektora cmentarza przyniosła pożądany skutek. Po dwóch tygodniach bramę znów wieńczyło świeżo pomalowane upiękśnienie.

Kiedyś, znów, natknęliśmy się na niezwykle zaniedbany, zarosnięty winoroślą i krzakami grobowiec znakomitego architekta XIX wiecznego Kijowa W. Bereci i jego rodziny. Chociaż człowiek ten nie miał powiązań z Polską, (z pochodzenia był Włochem) jednak stan miejsca jego pochówku uważałam za kompromitację i zwróciłam na to uwagę zastępcy dyrektora cmentarza. Dziś nikt nie będzie się rumienił ze wstępu pokazując ten grób wszędobylskim turystom.

- A jakie ma Pani plany na przyszły rok?

- Ostatnio zrobiłam ekspozycję złożoną z 12 zdjęć przedstawiających groby wybitnych Polaków pochowanych na cmentarzu Bajkowa. Zgromadziłam też już solidny materiał i w przyszłym roku zamierzam wydać przewodnik zatytułowany "Polskie pochówki na cmentarzu Bajkowa w Kijowie".

No a na dalszą przyszłość mam pomysł, z którym powinna zgodzić się administracja cmentarza. Otóż, jako że w starej części cmentarza dużo jest pomników i rzeźb poprzewracanych, nie stojących na właściwym miejscu, porzucanych na wielkim obszarze, warto byłoby utworzyć lapidarium - czyli w jednym miejscu zgromadzić te kamienne zabytki przechowujące pamięć o naszych przodkach.

Widzę już miejsce pod takie lapidarium - okolice, równie zaniedbanych, a dziś nawet niebezpiecznych, wołających o restaurację, katakumb. Oczywiście wszystko to wymaga czasu i środków, ale wierzę, że kiedyś to nastąpi.

Spisał A. KOSOWSKI

Więści z Żytomierszczyzny

Seminarium nauczycieli polonistów

W obwodzie żytomierskim pracuje około 40 nauczycieli języka polskiego. Przedmiot ten nauczany jest już w młodszych klasach w szkołach Żytomierza, m.in. w Szkole Nr 36 im. J. Dąbrowskiego, 18-ej, 17-ej, oraz w mieście Dowbyszu. Oprócz tego prowadzone są zajęcia fakultatywne.

Żytomierszczyzna to jedno z największych skupisk ludności polskiego pochodzenia. Wielu z rodziców pragnie, by dzieci poznały mowę swych przodków. Sprzyjając temu przy Żytomierskim Instytucie Praktyki Podyplomowej wprowadzono posadę metodysty laboratorium języków obcych, którą objęła nauczycielka języka polskiego z wieloletnim stażem pedagogicznym, pełniącą jednocześnie funkcję prezesa Związku Nauczycieli-Polonistów, Mirosława Starowierow.

Przy Instytucie systematycznie odbywają się seminaria nauczycieli języka polskiego, celem których jest udoskonalenie procesu nauczania, wymiana doświadczeń zdobytych w codziennej pracy pedagogicznej. Uczestnicy zajęć wizytują lekcje prowadzone przez swoich kolegów.

Jedno z takich seminariów zorganizowane niedawno w końcu listopada br. poświęcono omówieniu obecnej sytuacji języka w nauczaniu języka polskiego, z którą to zapoznana obecnych Mirosława Starowierow.

Kandydat nauk pedagogicznych docent Żytomierskiego Uniwersytetu Pedagogicznego Natalia Miesiąc mówiła o wykorzystaniu materiału dydaktycznego na zajęciach językowych. Były to nie tylko porady i rekomendacje naukowca, lecz własne spostrzeżenia tym bardziej ciekawe, jako że pani Natalia wykłada język polski studentom uczelni wyższej. Obecni przekonali się, jak liczny arsenał środków nauczniczych udało się zgromadzić na Katedrze Języków Słowiańskich Uniwersytetu. Część z nich przygotowała sama wykładowczyni,

część studenci - prosto i dostępne.

Nauczycielka języka polskiego Anna Osmołowska opowiedziała o wykorzystaniu materiałów wizualnych dla doskonalenia znajomości pisma i mowy uczniów mowy uczniów. Temat ten poruszyły też nauczycielki Swietłana Udowkina z Żytomierza i Julia Wovk z Susłów (rej. Nowograd-Wołyński)

Po dyskusji obecni obejrżeli wideofilm o wybitnym polskim pianinie, kompozytorze i działaczu politycznym Ignacy J. Paderewskim, rodzina którego związana była z Żytomierzem. 140 rocznicy urodzin tego wielkiego miłośnika i propagatora muzyki F. Chopina poświęcono też odrębny referat i recytację wierszy.

Drugi dzień nauczycielskiego forum toczył się w Berdyczowie. Jego uczestnicy przenieśli się do szkoły Nr 5 na zajęcia fakultatywne języka polskiego, które po mistrzowsku prowadziła nauczycielka - a jednocześnie redaktor naczelny "Mozaiki Berdyczowskiej" - Łarysa Wermińska.

No, a potem, po legendarnym Berdyczowie oprowadzał nas sam dyrektor szkoły Nr 3 prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie - Feliks Paszkowski. Goście zwiedzili Klasztor o. Karmelitów Bosych oraz Sanktuarium Matki Boskiej Szkaplerznej, kościół św. Barbary, gdzie w marcu 1850 roku brał ślub z hrabiną Eweliną Hańską wielki pisarz francuski Honore de Balzac.

Bardzo ciekawą była wycieczka do wsi Terechowe, gdzie urodził się wybitny angielski pisarz polskiego pochodzenia Joseph Conrad (Teodor Józef Konrad Korzeniowski). W jego muzeum, z liczną kolekcją eksponatów ilustrujących nieprzeciętne życie i twórczość naszego ziomka zapoznana zwiedzających kustosz N.I. Mychajlenko. Wieczorem wracaliśmy w swoje strony bardzo zadowoleni i pełni wrażeń.

Jaroslawa PAWLUK
(uczestniczka seminarium)

Ofiary dla sierotek

Ania Kowalska studiuje na wydziale filologii Żytomierskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki. Dziewczyna chętnie uczestniczy w działalności społecznej studenckiego klubu "Miłosierdzie", którym kieruje wykładowczyni, entuzjastka i znawczyni folkloru - Maria Masłowska. Studentki jej uczelni niedawno objęły patronat nad dziećmi w sierocińcach, jak też nad chorymi i samotnymi ludźmi.

Członkowie klubu regularnie odwiedzają "Dom niemowląt" w

Denyszach pod Żytomierzem, zbierają dla porzuconych sierot zabawki, słodczyce, ubrania, szukają sponsorów, ludzi miłosiernych.

Wspomniana powyżej Anna Kowalska jest młodą parafianką kościoła pod wezwaniem św. Jana z Dukli. Jej opowieści o troskach i potrzebach malutkich sierot wzruszyły parafian. Zebrali oni dla tych opuszczonych dzieci niewielką kwotę, którą Ania wręczyła wychowawczyniom jako dar od kościoła. Z pomocą sierotom z Denysz przyszedł również kościół w Korosteniu. Bóg zapłać wszystkim ofiarodawcom!

Jaroslawa PAWLUK

Wszystkimi kolorami tęczy

Tak załśniły stroje krakowskie na tańczących parach folklorystycznego dziecięcego zespołu "Jaroslawa" z Lubarskiej Szkoły Muzycznej. Krakowiaczek to taniec opracowany przez miejscowych twórców. Dzieci bardzo go lubią śpiewać i tańczyć. Ich artyzm wynagrodzono wielkimi brawami. A potem był znakomity "Trojak" z przyspiewkami.

W repertuarze "Jaroslawa" jest dużo innych tańców ludowych i piosenek, ale podczas seminarium dyrektorów szkół muzycznych obwodu żytomier-

skiego, który miał miejsce w Lubarsze czas nie pozwolił pokazać wszystkiego. Chociaż i to, co zobaczyli uczestnicy wywołało duże wrażenie. Były liczne gratulacje składane pod adresem kierowniczkii artystycznej zespołu Ludmiły Budim, choreografów Natalii Jarosz i Ludmiły Worobej. Dyrektor lubarskiej szkoły Lidia Puszczyk od dawna już wspiera pracę zespołu polonijnego, potrafi zachęcić dzieci nie tylko do udziału w próbach lecz i do nauczania języka polskiego.

P. KRAWCZUK

NOTA
BENE

■ 18 grudnia br. Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski spotkał się z zespołem redakcyjnym "Dziennika Kijowskiego". Rozmowa dotyczyła zarówno spraw bieżących, kształtujących oblicze naszego pisma, jak i naszych zamierzeń na przyszłość.

■ 20 grudnia br. w sali recepcyjnej Ambasady RP na Ukrainie i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie odbyło się Spotkanie Opłatkowe w którym uczestniczyli najaktywniejsi działacze polskich środowisk artystycznych Kijowa.

Odrodzona tradycja

Pamięć

Krótkie są już dni a czasem, gdy nie ma na niebie słoneczka szaruga panuje przez cały dzień. Ale ten dzień wydał się pogodny i piękny. Rankiem był przymrozek i lasy sosnowe stały ciche i zadumane. Jest 6 listopada, jedziemy rowerami leśnym duktem; gdzieś w oddali dzwone-

ognia zbierała się młodzież nie tylko z całego Wołynia, a dosłownie z całej Polski. Przyjeżdżali przedstawiciele Związku Legionistów, organizacji społecznych, przedstawiciele władz. Jeszcze do dziś pamiętają to wzruszające wydarzenie starsi wiekiem miejscowi mieszkańcy. Dla tych zapadłych w



Harczerze ze Zgierza pobierają ogień przy grobach legionistów

czkiem odzywa się głos sikorki. I znów cisza.

Dojeżdżamy do Polskiego Lasku pod Kostiuchnówką. Jeszcze z daleka widzimy kilka samochodów i grupę ludzi. Witamy się. Wszyscy jak starzy znajomi, bo tak i jest naprawdę. Dziś będziemy na wielkiej uroczystości i cieszymy się niesamowicie, że udało się, że ziszcili się nasze dawne marzenia.

Oto nadchodzi ta wielka chwila. Dziś na grobach poległych legionistów polskich zapalamy znicze i od nich zostanie pobrany ogień, którego migoczący płomyk sztafeta rowerzystów powiezie do Polski. A tam, w dniu 11 listopada w samo święto Niepodległości, płomyczek zaplonie w kilku miejscach na raz. W kościele św. Katarzyny w Zgierz, pod tablicą ku czci odzyskania Niepodległości Polski, na grobach legionowych, a być może i w Warszawie, przy grobie Nieznanego Żołnierza. Przynajmniej taką informacją otrzymaliśmy w ostatniej chwili telefonicznie. A więc radość zapełnia nasze serca.

Mamy prawo do tej radości, a cieszymy się podwójnie, bo ostatnia "taka uroczystość miała miejsce jeszcze przed wojną. Była to piękna tradycja, która zbierała w tych lasach, na pobojowiskach legionowych masę ludzi.

Na uroczystość pobrania

lasach poleskich siół, było to wielkie wydarzenie przecież wtedy pochodnie z ogniem niosła dalej w Polskę, sztafeta biegaczy. Może na przyszły rok i naszym przyjaciołom, zgierskim harcerzom uda się zorganizować taką sztafeta, a na razie będą to kolarze.

Najbardziej szczęśliwym jest Jarek Górecki, komendant hufca im. Wojska Polskiego ze Zgierza. Jego chłopcy od lat porządkują groby na tutejszych cmentarzach, żyli się z tą ziemią, mają tu wiele znajomych i przyjaciół, pomagają miejscowej szkole i planują założyć schronisko dla turystów. Wierzą, że da się wskrzesić tę dawną tradycję i być może, za rok albo dwa ruszą wycieczki z Polski na zarośnięte ścieżki i znowu, tak jak kiedyś, sosnowe i świerkowe lasy napelnią się gwarem zwiedzających. Tak musi być i tak będzie, bo są to miejsca święte, zroszone krwią żołnierską. A naszym obowiązkiem jest pamięć i wdzięczność dla nich, którzy polegli za niepodległość bo Im, jak pisał poeta Edward Góra - "Marzyła się Polska, ta Polska dzisiejsza, pod rękę szli ze śmiercią do Niej za swym wodzem. I jednych sny Bóg ziszcil, a inni w wędrowce krzyżami się ostali no wołyńskiej drodze..."

Anatol Franciszek SULIK

Korespondent własny
"Dziennika Kijowskiego"
(Zdjęcie autora)

Mieszkańców zachodniej części Ukrainy zapraszamy do słuchania audycji Radia Lwów w języku polskim w każdą środę w godzinach od 16.00 do 18.00 i w sobotę od 9.00 do 12.00 na falach radia "Незалежність" AM 203,2; FM 106,7.

Dobra muzyka polska, wiadomości, informacje ze środowisk polskich, aktualności kulturalne, program katolicki.

Adres do korespondencji: Львів 79005, вул. Кн. Романа 12, радіо "Незалежність" z dopiskiem dla Radia Lwów.

Bądź zdrów i słuchaj **RADIA LWÓW!**

Problemy Polaków, żyjących w kraju są często groteskowe wobec problemów Polaków mieszkających chociażby w Kazachstanie, którzy dziś często nawet umierają z zimna, z braku opału - mówił na czacie WP dla Polonii Wiesław Turzański, prezes Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie".

Pytań o Polaków z Kazachstanu padło najwięcej: - Byłem wielokrotnie w Kazachstanie. Czy słyszał pan, co mówi się tam o pomocy Polski dla tych ludzi? - pytał Yogi.

- Żaden z programów realizowanych przez Fundację nie może w stopniu zadowalającym odpowie-

Czat Wirtualnej Polski

Zdaniem Wiesława Turzańskiego w polskie media na Wschodzie warto inwestować, ponieważ są instytucjami, które stanowią załączek odradzającej się inteligencji wśród Polaków na Wschodzie; jak również są jedynymi nosicielami informacji o Polsce.

- Polska prasa w krajach dawnego Związku Sowieckiego w zasadzie jest niedostępna w prenumeracie - argumentował. Przychylnie odniósł się do Internetu, poinformował o zainicjowanym w tym roku programie wspierania

fundowanie najbardziej potrzebnych przedmiotów, ewentualnie wspieranie podczas studiów etc.

Obok 9 dużych programów Fundacja stara się wychodzić na przeciw spontanicznym małym projektom, często wspieranym przez wolontariuszy, dlatego też czekamy na każdą ofertę i propozycję.

Do Fundacji zgłasza się szczególnie wielu studentów, którzy nie zawsze posiadają stypendium, a chętnie podjęli by pracę albo pomoc w zamian za mieszkanie wikt i opierunek. Udaje się nam pośredniczyć w pojedynczych przypadkach - odpowiadał gość WP. Według niego warto wspierać

Wspierać pogromy z kategorii „wędki”

dzień na oczekiwania mieszkających tam Polaków - odparł gość WP. Dodał, że choć fundacja nie prowadzi programu wspierającego repatriację, jej wolontariusze starają się rozwiązywać problemy wielu repatriantów z Kazachstanu, którzy mają problemy z odnalezieniem się w polskiej rzeczywistości.

Wiele pytań dotyczyło zasad funkcjonowania Fundacji i kwot, jakimi dysponuje, Turzański poinformował, że budżet Fundacji nie przekroczył w tym roku 4 mln zł.

- Są to głównie środki, z Kancelarii Senatu RP - mówił. - W ramach budżetu prowadzimy 9 programów. Blisko połowa środków jest przeznaczona na wsparcie polskich mediów na Wschodzie. Inne programy to promocja kultury polskiej, wspieranie lektoratów i katedr prowadzących nauczanie języka polskiego na poziomie wyższym, pomoc szkółkom sobotnim, czy niedzielnych, wspieranie inicjatyw obywatelskich, ośrodków prowadzących dokumentowanie śladów polskości na Wschodzie, wspieranie potrzeb religijnych Polaków na Wschodzie i program pilotażowy rozwoju mediów elektronicznych.

mediów elektronicznych na Wschodzie. - Wierzymy, że to właśnie Internet będzie najszybszą i najłatwiejszą metodą dotarcia z informacją o Polsce, jak również da szansę wymiany informacji pomiędzy środowiskami rozszanymi w obszarze całego Wschodu - uzasadniał.

Pomoc Fundacji skierowana jest głównie do krajów dawnego Związku Sowieckiego i niektórych krajów Europy Południowo-Wschodniej: Litwy, Białorusi, Ukrainy, Łotwy, Federacji Rosyjskiej z Syberią, Kazachstanu, Republiki Czeskiej Słowacji Rumunii, Bułgarii i Nowej Jugosławii.

Na koszty administracyjne Fundacja przeznacza ok. 16% swojego budżetu. Nie ma samochodu służbowego. Oprócz środków budżetowych Fundacja stara się pozyskiwać środki od sponsorów głównie większych firm, czasem osób fizycznych i instytucji. Nie są one zbyt duże. Nigdy nie przekraczały 5% budżetu - poinformował W. Turzański.

- W jaki sposób zwykły człowiek może pomóc Fundacji? - pytał AMPM. Inny internauta chciał wiedzieć czy można wspierać konkretne osoby, np. poprzez

pogromy z kategorii "wędki", które dadzą Polakom szansę wykorzystania swojej pozycji i dochodzeniu swoich praw.

Za największe sukcesy Fundacji prezes Turzański uważa zawiązanie Związku Dziennikarzy Polskich na Wschodzie oraz zmierzanie głównych tytułów polskiej prasy na Wschodzie w kierunku w pełni profesjonalnej prasy oraz, realizowany od 3 lat i dobrze przyjęty Polaków na Wschodzie program wspierania potrzeb religijnych.

Scooter zapytał prezesa, czy nie obawia się, że wkrótce zastąpi go ktoś z nowej opcji. Czerwoni już zaczęli osadzać urzędy swoimi ludźmi - argumentował internauta.

Dobre pytanie - odparł gość WP. - Nie boję się, chociaż przyszły czas na "fachowców" i pewno znajdzie się ktoś lepszy ode mnie i zespołu pracowników Fundacji.

Na koniec z okazji świąt życzył wszystkim uczestnikom internetowego spotkania wszystkiego, co dobre oraz wiele ciepła i serca dla spraw Polaków na Wschodzie.

Wawrzyniec PATER

"Wirtualna Polska"

Pamięć



2001

IGNACY JAN PADEREWSKI

Wraz z żoną Zofią postanowiliśmy ...

(Skromnie się podpisując, o iście patriotycznym uczynku, napisał nam czytelnik z miejscowości Czerniwci, obwodu winnickiego)

Ochodzący rok był rokiem 60. rocznicy śmierci Ignacego Jana Paderewskiego (zmarł 29 czerwca 1941), wielkiego, pianisty-wirtuoza, męża stanu.

Nie zapominajmy o miejscu jego urodzenia. Chciałbym poinformować, że w Kuryłówce na Podolu (obwód winnicki), gdzie 6 listopada przyszedł na świat ten wielki Polak w 135 rocznicę jego urodzin na terenie miejscowej szkoły została odsłonięta tablica pamiątkowa. O tę wolnostojącą tablicę starałem się dwa lata. Jestem inspektorem Ukraińskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Historii i Kultury Obwodu Winnickiego, przewodniczącym Sekcji Nekropolii

Z mojej inicjatywy przy popar-

ciu Towarzystwa i władz rejonu chmielnickiego (ze stolicą w m. Chmielnik) udało się zrealizować ten pomysł. Oczywiście potrzebne były środki pieniężne. O fundusze starałem się w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, lecz gdy spostrzegłem, że starania te przedłużają się bezskutecznie postanowiliśmy, wraz z żoną Zofią, zrealizować tę tablicę na własny koszt. Tablica została wykonana w Gniewaniu z czarnego granitu przez miejscowego rzeźbiarza.

Jej odsłonięcie odbyło się bardzo uroczystie, z udziałem władz szkoły, przedstawicieli władzy lokalnej i rejonowej przy akompaniamencie (z kaset) utworów Paderewskiego w tym słynnego Menueta G-dur. Przewodniczący

miejscowego gospodarstwa rolnego ugościł wszystkich uczestników obfitym obiadem.

Uroczystość ta stała się kolejną cegiełką dla zbliżenia dwóch sąsiednich narodów polskiego i ukraińskiego. Do szkoły w Kuryłówce dostarczyłem eksponaty na założenie szkolnego muzeum Paderewskiego.

Pragnę dodać, że na miejscowym cmentarzu w Kuryłówce została pochowana matka Paderewskiego. W okresie wojny grobowiec ten służył jako kryjówka przed Niemcami, a trumna została przeniesiona w inne miejsce. Obecnie cmentarz jest zarośnięty i trudno ustalić gdzie teraz znajduje się grób matki Paderewskiego.

P. SOKOLAŃSKI

Kontakty Tadeusz Rzemyskowski
na polonijnym czacie WP

Senat RP jest zawsze z Wami

Wznowienie prac na Kartą Polaka i ustawą o obywatelstwie zapowiedział senator Tadeusz Rzemyskowski podczas internetowej rozmowy z przewodniczącym senackiej komisji Emigracji i Polaków za Granicą w której uczestniczyli m.in. Polacy z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Szwecji.

Marszałek i wicemarszałkowie już ustalili zasady polityki polonijnej Senatu poinformował senator T. Rzemyskowski, przewodniczący Komisji, która, jak sam wyjaśnił, sprawuje w imieniu Senatu patronat nad Polakami mieszkającymi za granicą.

Poinformował również, że wynoszący w tym roku 50 mln budżet polonijny Senatu, który w większości przeznaczony jest na państwową pomoc Polakom za granicą w najbliższych latach nie będzie zwiększony z uwagi na trudną sytuację finansową Polski.

Senator Rzemyskowski zaznaczył, że ze środowiskami, polonijnymi miał bardzo wiele kontaktów, w poprzednich kadencjach Senatu, gdy pełnił funkcję wicemarszałka. Do spraw polonijnych ma osobisty sentyment. - Rodzina moja pochodzi z kresów (obecnie. Ukraina), a część z niej mieszka obecnie za granicą - powiedział.

Wymienił główne cechy ustalonej przez prezydium Senatu polityki polonijnej: udzielanie maksymalnej i bezpośredniej pomocy środowiskom polonijnym, według faktycznych potrzeb, a nie "po uważaniu" udzielana pomoc ma łączyć środowiska polonijne, w danym państwie i umacniać kontakty Polonii z miejscową władzą państwową.

Komisja, której przewodniczy, zajmuje się również opracowywaniem "polonijnych" ustaw, takich jak Karta Polaka, ustawa o obywatelstwie czy repatriacji. Zgodnie z przewidywaniami były one przedmiotem pytań części internautów.

- Mieszkam w Szwecji i ostatnio próbowałem się pozbyć obywatelstwa polskiego ale słyszałem, że na to trzeba mieć pozwolenie prezydenta Polski, czy to prawda? - pytał senatora Dominik.

- Polak, który chce zrezygnować z obywatelstwa polskiego musi wystąpić z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej - wyjaśniał Rzemyskowski. - Decyzja o zrzeczeniu się obywatelstwa jest suwerenna i należy do niego, natomiast kancelaria prezydenta bada, czy decyzja ta nie jest pohańbiona i dlaczego nastąpiła. Jeżeli Polak, utrwała się w swojej decyzji, prezydent jego decyzję honoruje i obywatelstwo polskie jest kasowane.

Rzemyskowski zapowiedział

również, że w najbliższym czasie Senat wznowi prace nad Kartą Polaka i nową ustawą o obywatelstwie, które za kadencji poprzedniego parlamentu nie zostały uchwalone.

Zapytany o wstrzymanie nominacji ambasadorskiej Radka Sikorskiego ze względu na podwójne obywatelstwo byłego wiceministra spraw zagranicznych, Rzemyskowski odparł: - Pan Radek Sikorski obejmuje stanowisko ambasadora w Brukseli ze względów merytorycznych, a nie formalnych. Fakt posiadania przez niego dwóch lub więcej obywatelstw nie jest najważniejszy. Jako wiceminister spraw zagranicznych nie wykazał się nadmierną troską o sprawy polskie, w tym polonijne i z tych powodów wyjazd jego na placówkę dyplomatyczną został wytrzymany.

W rozmowie student informatyki z Birmingham w Anglii zapytał przewodniczącego komisji o możliwości otrzymania stypendium z Polski.

Senator odpowiedział, że informacji o warunkach stypendium państwowego udziela Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Podał też swój e-mail: kepg@nw.senat.gov.pl.

Senator nie zgodził się ze stwierdzeniem internauty "kastera", że Polonia stała się symbolem wstecznicstwa i braku rozeznanienia w polskich realiach

- Polonia żywo interesuje się sprawami polskimi i reaguje na wszystkie problemy kraju zdecydowanie i na bieżąco - odpowiedział. - W większości krajów władze polonijne są młode i stawiają nam w kraju bardzo trudne i wymagające zadania. Nie tylko nie narzekamy na brak zainteresowania Polonią krajem, ale często nie nadążamy odpowiadać na pytania, propozycje, projekty i inne reakcje. Nasz kontakt z Polonią jest bardzo żywy.

W trakcie internetowego spotkania przytoczył też anegdotę, którą wyczytał w zeszycie humorów polskich kupiony w Toronto: - Jeden Polonus mówi do drugiego: Słyszałeś John, w Polsce został prezydentem Wałęsa. A ten, zdziwiony odpowiada - a co, już Bierut nie jest?

Jednak zdaniem Rzemyskowskiego między innymi, dzięki Internetowi Polonia ma stały i bezpośredni kontakt z krajem.

Na zakończenie spotkania gość polonijnych internautów "Wirtualnej Polski" przekazał wszystkim Polakom rozrzuconym po całym świecie serdeczne życzenia bożonarodzeniowe. - Pamiętajcie, że Senat jest zawsze z Wami - zakończył spotkanie senator Rzemyskowski.

Wawrzyniec PATER

"Wirtualna Polska"

Nowy gabinet

RZĄD SLD-UP-PSL



Leszek Miller, desygnowany na premiera, przedstawił piętnastu kandydatów na ministrów w rządzie Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unii Pracy - Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W nowym rządzie zasiądą obok Leszka Millera: wicepremier, minister finansów Marek Belka, wicepremier, minister infrastruktury Marek Pol, wicepremier, minister rolnictwa Jarosław Kalinowski.

Krystyna Łybacka będzie ministrem edukacji i sportu, Jacek Piechota - ministrem gospodarki, Andrzej Celiński - ministrem kultury, Michał Kleiber (informatyk, dotychczasowy dyrektor Instytutu Podstawowych Proble-

mów Techniki PAN) - ministrem nauki i informatyzacji, Jerzy Hausner - ministrem pracy, Wiesław Kaczmarek - ministrem skarbu, Barbara Piwnik - ministrem sprawiedliwości, Stanisław Żelichowski - ministrem środowiska, Mariusz Łapiński - ministrem zdrowia. Ponadto w nowym rządzie zasiądą: Włodzimierz Cimoszewicz, który będzie ministrem spraw zagranicznych, Jerzy Szmajdziński - minister obrony narodowej i Krzysztof Janik - minister spraw wewnętrznych i administracji.

Leszek Miller, zanim publicznie zaprezentował kandydatów na ministrów w swoim gabinecie, spotkał się z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.

- Dyskutowaliśmy o wadach i zaletach kandydatów, ale w całości uznaliśmy ten skład za optymalny - mówił Miller na konferencji prasowej.

Rzecznikiem rządu będzie Michał Tober, dotychczasowy rzecznik SLD. Szefem Kancelarii Premiera zostanie Marek Wagner, szefem gabinetu politycznego premiera - Lech Nikolski, szefem doradców - Grzegorz Rydlewski (wszyscy SLD).

Komitet Integracji Europejskiej ma zostać włączony do MSZ, sekretarzem stanu ds. integracji będzie w MSZ Danuta Hibner.

Miller zapowiedział też, że należy się liczyć ze zmianą głównego negocjatora członkostwa Polski w UE Jana Kulakowskiego.

E.O., F.F.

KOMENTARZ

Na piętnastu ministrów, którzy zasiądą w nowym rządzie, prawie połowa ma już za sobą doświadczenia rządowe, w tym wszyscy wicepremierzy. Obecność w rządzie Krzysztofa Janika, najbliższego współpracownika Leszka Millera, a także Jerzego Szmajdzińskiego, Krystyny Łybackiej i Andrzeja Celińskiego - wiceprzewodniczących Sojuszu - świadczy o tym, że centrum decyzyjne - merytoryczne i polityczne - rzeczywiście zostanie przeniesione do Rady Ministrów, jak wcześniej zapowiedział Miller.

Okazało się, że Ministerstwo Skarbu żadną miarą nie obędzie się bez Wiesława Kaczmarka, choć w latach 1993 - 1997 był jednym z najbardziej kontrowersyjnych ministrów, ostro krytykowanym przez PSL za politykę prywatyzacyjną. Ludowcy usiłowali też przeformować w Sejmie wotum nieufności dla Kaczmarka, jednak bez powodzenia. Ta kandydatura może świadczyć o tym, że PSL w nowym gabinecie niewiele będzie miało do powiedzenia.

Trudno dziś przesądzić, czy skład nowego gabinetu gwarantuje jego stabilność na najbliższe cztery lata. W nowym rządzie przewagę będą mieli czołowi politycy SLD, co jest zrozumiałe, bo ta partia wygrała tegoroczne wybory parlamentarne. Jednak nie wiadomo, jak tę dominację będą odbierali koalicjanci, szczególnie PSL.

Eliza OLCZYK

Rynek

Audiopiraci znad Dniepru i Wisły

USA nałożyły sankcje gospodarcze na Ukrainę. Jest to odpowiedzią na odrzucenie przez ukraiński parlament projektu ustawy o walce z audio piractwem.

Sankcje, które wejdą w życie 23 stycznia 2002 roku, będą polegały m.in. na ograniczeniu importu ukraińskich towarów - przede wszystkim metali, chemikaliów i tekstyliów

Amerykański przedstawiciel handlowy Robert Zoellick szacuje, że sankcje będą kosztować Ukrainę ok. 75 mln dolarów rocznie, czyli tyle, ile amerykańscy producenci płyt kompaktowych z muzyką i oprogramowania komputerowego tracą na nielegalnym kopiowaniu ich wyrobów przez ukraińskich audiopiratów.

Zoellick ostrzegł również władze w Kijowie, że Ukraina nie powinna liczyć na miejsce w Światowej Organizacji Handlu (TOW) dopóki nie upora się z problemem audio piractwa

Premier Ukrainy Anatolij Kinach wyraził żal z powodu

odrzućcia przez parlament projektu wspomnianej ustawy. Zapowiedział też, że jego rząd spróbuje przekonać frakcje parlamentarne, które głosowały za odrzuceniem projektu, aby zmieniły swe stanowisko.

Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma uznał, że decyzja USA jest słuszna.

"Na miejscu USA ja też bym tak zrobił. Jeśli Ukraina nie chce postępować zgodnie z międzynarodowymi zasadami, to dlaczego ma być wyjątkiem" - powiedział Kuczma.

O tym, jak się mają sprawy audio piractwa w Polsce pisze w "Rzeczpospolitej" Michał Karpiński

Piractwo to kradzież i dlatego wszelkie sposoby walki z tym procederem są słuszne i warte wspierania. Niektórzy mogą się oburzać, że rząd USA nakłada sankcje na suwerenny kraj. Jednak jeżeli kraj ten w jawny sposób popiera łamanie prawa, na którym cierpią

nie tylko mieszkańcy Stanów i amerykańskie firmy, to takie sankcje są uzasadnione i powinny obowiązywać aż do skutku.

Patrząc na przykład Ukrainy nie można nie porównać tej sytuacji z nieudolnymi próbami walki z piractwem nad Wisłą. Niektórzy z oburzeniem zawołają, że przecież w Polsce od lat obowiązuje prawo antypirackie, że za jego łamanie grożą kary. Tych odsyłam na warszawski Stadion Dziesięciolecia albo dowolną giełdę komputerową...

Nie zdziwię się więc, gdy któregoś dnia podobne sankcje dotkną też nasz kraj. Może wtedy polska policja, prokuratura i sądy skończą z pobłażaniem wobec piratów i przestaną się pojawiać opinie, że piractwo powodują producenci zawyżając ceny programów czy płyt z muzyką. Jeżeli kogoś nie stać na legalny program może zamiast pirackiej wersji skorzystać z programów darmowych. Ich odnalezienie wcale nie jest trudne. ■

Polska i Unia

Dyplomacja a'la Cimoszewicz



Koalicja obrońca ministra Włodzimierza Cimoszewicza, lecz nie obrońca idei integracji z

Unią Europejską. Cimoszewicz, ogłaszając w Brukseli ustępstwo Polski w kwestii kupna ziemi

czudzoziemcom, a potem nieomal ostentacyjnie lekceważąc kontakty z parlamentem, dokonanej trudnej sztuki: połączył w atakach na siebie przeciwników i zwolenników integracji z unią.

Liderzy proeuropejskiej Platformy Obywatelskiej zapowiadają, że jeżeli szef polskiej dyplomacji nie zmieni stylu uprawiania

polityki, to sami za trzy miesiące zgłoszą kolejny wniosek o udzielenie mu wotum nieufności. Obawiają się bowiem, że rację ma jeden z posłów Ligi Polskich Rodzin twierdząc, iż dzięki Cimoszewiczowi Polacy w referendum odrzucały przystąpienie do zjednoczonej Europy.

Bogusław MAZUR

Firma produkcyjna
poszukuje partnera
na terenie Ukrainy.

Zajmujemy się produkcją
artykułów gospodarstwa
domowego. Najwyższa
jakość za niższe ceny.

Mariusz Paprzycki
Tel.: +48/71-367-50-15
+ 48/71-336-78-18

Wracając do Forum

Nowy tytuł

- *Otóż, dlaczego "Lwowskie", dlaczego "Spotkania"?*

- Wiesz co, Lwów zawsze był i jest takim centrum dokąd przyjeżdżają, spotykają się, prowadzą "tusowki" jak teraz mówią. A zatem chcemy, na przyszłość, stworzyć z tego miesięcznika również taki punkt rzeczywistych interesujących spotkań, klub prasy, książki polskiej, może nawet plastyki polskiej. To na razie marzenie, które, mam nadzieję, z czasem obleknie jakimś realnym kształtem. Będą to zapewne nie tylko spotkania Polaków z Polakami ale i Polaków z Ukraincami, Ormianami (którzy we Lwowie kiedyś licznie mieszkali), Węgrami, Żydami, Niemcami, Austriakami, wszystkimi, którzy do lwowskiej kultury włożyli coś pięknego. Oczywiście bardzo liczymy na współpracę z "Dziennikiem Kijowskim" bo zawsze nam brakuje informacji z tamtych stron, z-za Zbrucza.

Wśród naszych pracowników mamy korespondentów w Polsce, na Litwie, w Szwecji. Na razie ukazało się pięć numerów. Pierwszy wyszedł 31 marca. Bardzo długo trwało takie "przymierzanie się". Bardzo się cieszę, że koledzy z którymi pracowałam w Wilnie, i w "Gazecie Lwowskiej" mnie nie zawiedli, przyłączyli się do tej pracy i nawet swoje rubryki, które prowadzili w innych pismach przenieśli do naszego nowego wydania. Bardzo dużo nadchodzi materiałów o losie Polaków na świecie.

- *A co jest główną tematyką pisma?*

- Przede wszystkim kultura, Polska we Lwowie, jej wpływy na kultury innych narodów, wzajemne wpływy. Te kultury we Lwowie nie były sobie wrogie. Na przykład Polacy dużo wzięli od Ormian. Pierwsze tkackie pracownie, gdzie tkano pasy słupskie, które później stały częścią polskiego stroju narodowego przywieźli Ormianie. Jak wiadomo Żydzi też dali bardzo wiele Polsce. Była w literaturze polskiej szkoła ukraińska kresowa i była nawet kiedyś szkoła kaukaska! Uważam że to piękne zjawiska. No i Polacy mieli

Spotkamy się we Lwowie

W reportażu o IX Forum Mediów Polonijnych zapowiedziałem kontynuowanie publikacji materiałów zebranych na tym pięknym przedsięwzięciu. Uważam, że jednym z najbardziej wśród nich ciekawych i pożytecznych jest nagranie rozmowy z **Bożeną Rafalską**, pionierem odrodzenia prasy polskiej w postsowieckiej Ukrainie, pierwszym redaktorem naczelnym pierwszego polskiego tytułu - "Gazety Lwowskiej", naszym kolegą. Obecnie Bożena redaguje we Lwowie miesięcznik społeczno-kulturalny "Lwowskie Spotkania", który prezentowała na ostatnim Forum.

Rozmowa toczyła się o tym właśnie projekcie.



duży wpływ na te narody z którymi razem żyli.

Pismo to prasa

Pierwszy numer miał 32 strony, dużo ilustracji, tekstów. Potem mieliśmy trochę mniej pieniędzy i wydaliśmy 22 strony. Był numer papieski z kolorową okładką. Nakład gazety 1000 egzemplarzy, ale już jest zapotrzebowanie na więcej, mamy zamiar wstąpić na inne tereny Ukrainy.

Niestety nie mamy żadnego zaplecza technicznego, drukujemy się w Przemyślu, tam robi się składanie i lamowanie. Przed przyjazdem Ojca Świętego, wydaliśmy i rozdawaliśmy kalendarze bezpłatnie pielgrzymom. Wydaliśmy również zestaw kart pocztowych takich dużych w oparciu o akwarele naszego plastyka redakcyjnego Sergiusza Szachwerdowa, Ormianina, wychowanego przez ojczyzna Polaka. Urodził się na zesłaniu, ożenił się z Polką i dziś jest całkiem spacyfikowany (śmieje się). Zrobił nam on piękną secesyjną graficzną szatę

gazety. Nasze logo robił z jakimś wielkim nabożnym skupieniem, wykorzystał do tego złote pióro, przechowywane w jego rodzinie z pokolenia na pokolenie. Ilustrując gazetę, zaczął pisać piękne teksty, nawiązuje do malarstwa Michała Wróbla, który jak wiadomo był Polakiem.

Na etacie mamy 3 osoby i to są etaty w granicach 100 hrywien (śmieje się), praca nie dla najmoców zwykłych. Finansuje edycję Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie". Gazeta jest zarejestrowana w Kijowie to znaczy, że już jest pismem ogólnopolskim. Na razie jej jeszcze nie ma w prenumeracie.

- *A co z kolportażem?*

- Część nakładu oddajemy do Katedry Lwowskiej, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, trochę sprzedajemy. W Katedrze w ciągu jednego dnia sprzedaliśmy jakoś 100 egzemplarzy. Zresztą strona graficzna jest bardzo dobra. Nawiązałam kontakt z fotografikami lwowskimi, polskimi, słowackimi. Dają nam ilustracje bezinteresownie, bo, po pro-



stu, imponuje im to, że mogą ukazywać się w polskim piśmie wydawanym we Lwowie.

- *A władze miejskie coś dają?*

- Nie. Zwracałam się do nich, ale powiedzieli - nie. Dają dla "Gazety Lwowskiej". Do innych nie zwracaliśmy bo nie ma na to nawet czasu ...

Redaktor naczelna

- *Czemu właściwie powstały te "Spotkania Lwowskie"? W zasadzie dawno chciałam pracując jeszcze w "Gazecie Lwowskiej" założyć takie pismo. A "Gazeta Lwowska" jest gazetą Towarzystwa Kultury Polskiej. I to jest tak, że zmieniają się prezesi i każdy chce rządzić nie znając się na pracy redakcyjnej. Chcą sobie uwiecznić na łamach pisma. I to niedobrze wpływało na stan gazety, jej treść. Każdy z zarządu chciał żeby go wyeksponować.... Ale gazeta musi nieść informację i wiedzę przede wszystkim.*

- *Bożeno, jako pierwsza naczelna pierwszego postsowieckiego pisma polskiego na Ukrainie, osoba prawie biurokracyjna, wywołujesz nie tylko zachwyt ale i pewne zainteresowanie swoją osobą, powiedz zatem parę słów o sobie.*

- Trochę przesadzasz, Borysie, a może ironizujesz, w każdym

bądź razie powtórzę to, o czym zdaje się już kiedyś częściowo pisałeś w DK. Urodziłam się we Lwowie. Chodziłam do polskiej szkoły. Ale najpierw był taki moment. Ponieważ mieszkaliśmy daleko od tej polskiej szkoły, to mama zapisała mnie do szkoły rosyjskiej, która była blisko. Na drugi dzień rano przyszedł do nas dyrektor tej szkoły i powiedział: "Вы знаете, я не мог спать всю ночь". Mama pyta "Почему?" a on: "Вы поляки и можете навредить ребенку, отдавая его в русскую школу". Tak dzięki temu porządnemu człowiekowi mama zapisała mnie do szkoły polskiej, czego nie żałuję do dzisiaj. Był to piękny ogromny gmach przy dawnej ulicy Kochanowskiego fantastycznie uposażony, ze wspaniałym kolektywem pedagogicznym. Ukończyłam tę szkołę. Teraz ona jest już w innym miejscu...

Po szkole przez jeden rok pracowałam telefonistką, a potem zaczęłam pracę w turystycznym młodzieżowym biurze "Sputnik" i pierwszym miastem, do którego mnie oddelegowano było Wilno. Los związał mnie z tym miastem. Po raz pierwszy zobaczyłam tam polskojęzyczny "Czerwony Sztandar" i dowiedziałam się, że są jakieś studia, jakaś polonistyka.

Na drugi rok, pojechałam na te studia, wstąpiłam tam razem z koleżanką ze Lwowa. I pamiętam jak Romek Mieczkowski (teraz redaktor naczelny kwartalnika "Znad Wilii" w Wilnie - B.D.) który tam też studiował zaprosił mnie do "fotoklubu" "Czerwonego Sztandaru". Prowadził ten klub niejaki krymski Tatar, który nas Polaków dobrze rozumiał, bo czuliśmy się wypędzeni ze Lwowa, a on z Krymu. Ten człowiek nas dużo nauczył i nie tylko fotografii lecz i koleżeństwa, sposobu bycia... A zatem rozpocząłam pracę w redakcji od pierwszego roku studiów i po ukończeniu byłam już na etacie.

Marzyłam jednak stworzyć gazetę we Lwowie, i przy pierwszej okazji wróciłam do Lwowa. Odrodziłam najstarszy lwowski tytuł "Gazetę Lwowską". Był to rok 1990....

Notował Borys DRAGIN

(Polska, wrzesień 2001)

Święto

Wśród nocnej ciszy

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
do Betlejem pospieszajcie
przywitać Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie
z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
a witając zawołali
z wielkiej radości:

Ach, witaj Zbawco, z dawna zadany,
cztery tysiące lat wyglądany!
Na Ciebie króle, prorocy
czekali, a Tyś tej nocy
nam się objawił

I my czekamy na Ciebie, Pana,
a skoro przyjdiesz na głos kapłana,
padniemy na twarz przed Tobą,
wierząc, żeś jest pod osobą
chleba i wina.



Kolędo, kolędo...

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony,
ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami!
A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony, złób Mu za kolebkę dano,
cóż jest, czym był otoczony? Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało witać Go przed bogaczami.
A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Pójdźmy wszyscy do stajenki

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Paniarki.
Powitajmy Maleńkiego i Maryję, Matkę Jego.
Powitajmy Maleńkiego i Maryję, Matkę Jego.
Witaj, Jezu ukochany, od patriarchów czekany,
od proroków ogłoszony, od narodów upragniony.
Witaj, Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie,
coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.



Lulajże, Jezuniu

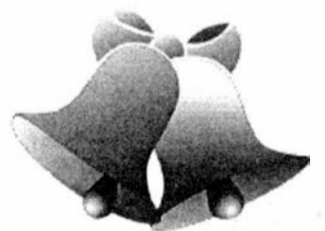
Lulajże, Jezuniu, moja pere
lulaj ulubione me pieścidelko
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Zamknijże znużone płaczem powieczki,
utulże zmęczone łkaniem usteczki.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Lulajże, piękniuchny mój aniołeczku,
lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Lulajże, rozyczko najozdobniejsza,
lulajże, lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Lulajże, przyjemna oczom gwiazdeczko,
lulaj, najśliczniejsze świata słoneczko
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.





Jeszcze jedno ciało

Boom organizacyjny

Prezes ZPU współprezydentem nowej organizacji

Została założona jeszcze jedna międzynarodowa organizacja wspólnot mniejszości narodowych Ukrainy - Kongres Narodowościowych Wspólnot Ukrainy - KNWU.

W Kijowie 7-8 grudnia odbyła się ogólnoukraińska konferencja w której w charakterze założycieli nowego ciała wzięły udział organizacje dziesięciu wspólnot: bułgarskiej, estońskiej, fińsko-permskiej, litewskiej, niemieckiej, polskiej (ZPU), rumuńskiej, tatarskiej (znad Wołgi), węgierskiej, żydowskiej. Jako obserwatorzy byli obecni Grecy, Koreańczycy, Mołdawianie, Romowie, Rosjanie, Tatarzy Krymscy.

Na posiedzeniu plenarnym, które prowadził prezes ZPU Stanisław Kostecki, wśród licznych gości i dziennikarzy obecni byli przedstawiciele niektórych placówek dyplomatycznych (z Polski nie było nikogo) oraz przedstawiciele różnych partii politycznych. Narodowi - Demokraci, Socjaldemokraci Zjednoczeni, partia "Bat'kivszczyna" ekswice-premiera Julii Tymoszenko i Komuniści wyraźnie wykorzystali trybunę konferencji w celach swojej kompanii wyborczej.

Z dyplomatów z powitaniem wystąpili przedstawiciele Izraela i Bułgarii. Centralny referat uzasadniający powstanie nowej organizacji na posiedzeniu plenarnym wygłosił Josif Zissels, znany działacz żydowskiego ruchu społecznego, główny motor i organizator tego przedsięwzięcia, który przez kilka lat piastował tę ideę.

Po posiedzeniu plenarnym i sformowaniu organów roboczych konferencji delegaci uczestniczyli w pracy dwóch okrągłych stołów: ds. oświaty i zagadnień ogólnych. Oświatowców polskich wśród uczestników stołu okrągłego nie było chociaż niemało ciekawych rzeczy można było tam usłyszeć. Najaktywniejsi byli chyba Bułgarzy. Ostrą dyskusję wywołała uwaga dr hab. z Instytutu Badań Politycznych i Etnicznych Akademii

Nauk Ukrainy Tetiany Klinczenko. co do tego, że szkoły narodowe (tym bardziej wyznaniowe) kryją w sobie niebezpieczeństwo przekształcenia się w niejakie getto, po którym ich absolwentom będzie niełatwo wstąpić w inne środowisko kulturalne. A zatem należy brać to pod uwagę budując proporcje wielokulturowych zasad oświaty na Ukrainie.

W drugim dniu konferencji delegaci przyjęli Program i Statut oraz wybrali organy kierownicze KNWU, w tym dwóch współprezydentów, kadencja których będzie trwała 1 rok, po czym ma odbyć ich się rotacja.

Jako pierwsi zostali wybrani współprezydentami prezes ZPU Stanisław Kostecki i przedstawiciel wspólnoty niemieckiej. Prezydentem wykonawczym został wybrany Josif Zissels. Dokumenty KNWU odzwierciedlają cały wachlarz zagadnień kulturalnych, prawnych, legislacyjnych nurtujących wspólnoty mniejszości narodowych Ukrainy.

Warto przypomnieć, że KNWU jest już czwartą organizacją takiego typu po istniejących dziś: Radzie Stowarzyszeń Narodowych Ukrainy (prezes Illia Lewitas), Międzynarodowocowym Forum Ukrainy (prezes Aleksander Swistunow), Asocjacji Stowarzyszeń Narodowo-Kulturalnych Ukrainy (prezydent Oleksander Feldman).

Niedługo chyba dojdzie do pojawienia się stowarzyszenia tych stowarzyszeń. Ale chodzi przecież nie o to ile ich istnieje, a ile faktycznie działa. Zobaczymy, więc, do czego zdalny będzie ten Kongres.

Nawiasem mówiąc ZPU wchodzi we wszystkie te organizacje oprócz Forum Swistunowa, do którego najpierw wszedł (i w tym - w organy kierownicze), a po pewnym czasie (z czyjejś rady?) ... wyszedł. Tak to bywa.

BORD

(Zdjęcie autora)

Kijów historyczny
"Bractwo Rycerskie
"POLONIA"

zaprasza wszystkich chętnych
w wieku od 16 do 40 lat
do wzięcia udziału w sprawie
odrodzenia
Rycerstwa Polskiego.
Tel.: 488-18-58

Przy Związku Polaków
Ukrainy powstaje
sekcja sportowa.

Wszystkich chętnych do
wzięcia udziału w pracy
sekcji prosimy
o skontaktowanie się pod
numer telefonu
(044) 216 31 77.

Postać

W odchodzącym roku obchodziliśmy dwukrotną rocznicę - 200 lat urodzin: 125 lat od śmierci - wybitnego poety, pisarza, działacza społecznego, najwybitniejszego przedstawiciela "szkoły ukraińskiej" w literaturze polskiej Seweryna Goszczyńskiego.

Człowiek ten przeżył cudownie urozmaicone życie, tworząc te urozmaicenie własnymi rękami. Podobnie jak dwaj inni pisarze "szkoły ukraińskiej" B. Zaleski i M. Grabowski, urodził się i spędził swoje dzieciństwo i młodość na Ukrainie.

Chociaż miejscem jego urodzenia było miasteczko Ilińce (obecnie obwód winnicki) jego osobowość i światopogląd niewątpliwie ukształtowały się w Humanu, miasteczku, które zasłynęło dzięki całemu szeregowi wydarzeń historycznych. Wśród wydarzeń tych była Koliszczyzna - powstanie kozactwa i chłopstwa ukraińskiego przeciwko szlachcie polskiej.

Wiadomo, że w 1708 na pewien czas, hajdamacy (tak zwani się powstańcy) zdobyli Human. Na tym materiale historycznym - jeszcze nie tak dalekim czasowo od doby życia samego autora - powstał najbardziej znany utwór Goszczyńskiego, poemat romantyczny "Zamek Kaniowski".

Ucząc się w szkole humaniejskiej Goszczyński zaprzyjaźnił się z już wzmiankowanymi Józefem Bohdanem Zaleskim i Michałem Grabowskim o parę lat młodszymi od niego. We trójkę założyli oni kółko literackie "Za-Gro-Gra" (pierwsze zgłoski nazwisk), które zajmowało się studiowaniem literatury oraz zbierało folklor ukraiński.

W roku 1820 nie ukończywszy szkoły Goszczyński wraz z Zaleskim udaje się do Warszawy. Nawiązuje tam znajomości literackie i równocześnie wstępuje do tajnego Związku Wolnych Polaków. Krok ten możemy uważać za początek burzliwej trwającej przez ok. 20 lat działalności politycznej poety. Marzył on oczywiście, razem ze swymi rodakami, o niepodległej Polsce. I nie tylko o Polsce... i nie tylko o Polsce...

W roku 1821, kiedy dowiedział się, że Grecji wybuchła wojna wyzwoleńcza przeciwko Turkom, uczynił próbę przedostania się na półwysep Peloponeski by przyłączyć się do powstańców. Aczkolwiek to mu się nie udało i po powrocie do Ukrainy zorganizował w Humanu tajny związek młodzieży szkolnej. Uznany został za człowieka niebezpiecznego dla władzy do tego stopnia, że policja ogłosiła nawet nagrodę za jego schwytanie.

W okresie tym, tzn. w połowie lat 20. powstają wspaniałe przepowiadające późniejsze wydarzenia z lat 1830-31 liryki humaniejskie. "Uczta zemsta" to hasło do walki młodego poety głęboko przejętego pragnieniem wolności, żądaniem swobody:

**Wielkie gody, straszne gody!
Zemsta wzywa was na gody...
Śpieszcie, zemstę dziś uczymy,
Lecz i krwi się napijemy.**

I napili się. 29 listopada 1830 Goszczyński jako kapitan gwardii szturmowej wraz z towarzyszącymi Belweder. Ale jeszcze przed powstaniem w latach 1826-27, Goszczyński w natchnieniu przyszłej walki pisał swoje niepowtarzalne arcydzieło "Zamek Kaniowski". Przy tym, w tragicznym końcu tego

260 lat urodzin Seweryna Goszczyńskiego

zarys życia i działalności (4 XI 1801-25 II 1876)

poematu, przepowiada klęskę powstania listopadowego.

Jak już mówiliśmy, była to walka, Kozaków: chłopów (czyli hajdamaków) ukraińskich przeciwko jarzmu polskiemu. Trzeba zaznaczyć, że powstanie to osiągnęło taki rozmach, że tylko, kiedy na pomoc Polakom przyszły wojska imperium rosyjskiego, to wtedy dopiero, te dwie potężne armie potrafiły zlikwidować rokosz.

Ciekawym momentem w tej



sytuacji jest fakt, że Goszczyński będąc pisarzem zupełnie polskim opowiada właśnie o wojnie przeciwko panowaniu polskiemu w Ukrainie. Przy tym bierze on czynny udział w antyrosyjskim powstaniu 1830 r. Świadczy to zapewne o przekonaniach poety, co do bezwzględności prawa na niepodległość zarówno narodu polskiego jak i ukraińskiego.

Według Mickiewicza Goszczyński swym poematem "jak gdyby podłożył ogień pod starodawny gmach poezji polskiej". Autor zwraca się ku przeszłości, by ukazać wzór walki do samego końca, chyba nie, zawsze zwycięskiego. Styl "Zamku Kaniowskiego" nawiązuje z jednej strony do narratywności mickiewiczowskiego "Konrada Wallenroda" (zauważmy, że oba poematy powstały prawie jednocześnie), z drugiej zaś strony do burzliwości i ekspresywności "Hajdamaków" T. Szewczeni.

W czasie powstania listopadowego Goszczyński należał do Towarzystwa Patriotycznego, był współpracownikiem pisma "Nowa Polska" i wydał zbiór pieśni powstańczych "Pobudka", później poszerzony w wydaniu 1839-40 pt. "Trzy Struny".

Po upadku powstania osiadł w Galicji, gdzie rozwijał ożywioną działalność. W 1835 r. był jednym z założycieli Stowarzyszenia Ludu Polskiego, które spowiadało idee narodowo-wyzwoleńcze. Odbywając w Galicji pieszą wędrowkę w Tatry zapoznał się z tamtejszym folklorem, co potem wykorzystał w swych pracach mianowicie w poemacie "Sobótka" (1834) i w "Dzienniku podróży do Tatrów" (1832). Ten ostatni dotąd posiada nieocenioną wartość jako źródło do poznania folkloru góralskiego i jest ponadto wybitnym dziełem autora-romantyka. W 1835 ogłosił rozprawę

krytycznoliteracką "Nowa epoka w poezji polskiej", w której postulował swoje poglądy na istotę literatury, nagłosił na jej pierwiastkach ludowych i czerpaniu natchnienia w przeszłości dziejowej.

W galicyjskim okresie swego życia Goszczyński stał się jednym z czołowych przedstawicieli literatury tego regionu. Z grupą pisarzy (A. Bollowskim, L. Siemieńskim, A. i J. Borkowskimi, D. Magnuszewskim) uczestniczył w wydaniu almanachu "Ziewonia" (2 tomy - 1834, 1838/1839), w którym przejawiały się tendencje przede wszystkim słowianofilskie i ludowe. Wtedy też stworzył również szereg utworów poetyckich, gdzie dostrzegalna jest, między innymi, transformacja umysłu duchowo-moralnego i politycznego poety. Widoczna jest ona doskonale w jego wierszach "Muzyka wojskowa" (1838) i "Pieśni wiary" (1839). W "Pieśni wiary" po upływie ośmiu lat po klęsce powstania, wyznaje, że "malo nas bracia", wyznaje, że imperia zaborcze są tym czasie o tyle potężne, a królestwo Polskie, chociaż jednostka formalnie autonomiczna, o tyle słaba, że się Polakom nie uda łatwo i szybko zdobyć niepodległości. Lecz poeta nie stracił wiary w swobodę Polski.

W roku 1838 wskutek swej działalności wyzwoleńczej Goszczyński ucieka przed policją austriacką do Francji. W tej pierwszej fali emigracji (1838-42) powstała świetna powieść "Król zamczyska" (1842). W latach 1840-42 w pismach Polskiego Towarzystwa Demokratycznego Goszczyński nadrukował szereg artykułów społeczno-politycznych, krytycznych oraz wiele pamfletów na różne tematy.

W roku 1842 wstąpił do paryskiego, koła wyznawców Towiańskiego. Do tego koła, wśród innych, należeli też Mickiewicz i Słowacki. Propagowało ono mistyczną doktrynę A. Towiańskiego. Czy był ten "mystycyzm" przez najwybitniejszych poetów polskich rozumiany? Oczywiście! Wszyscy oni w ten czy inny sposób marzyli o suwerenności Rzeczypospolitej, wszyscy spodziewali się na sukces powstania listopadowego. Zdarzyła się klęska. I wszyscy zatem poszukiwali wyjścia, wierzyli we wzmocnienie ducha polskiego. Koło zatem było dla nich swoistą alternatywą za nie urzeczywistnione marzenia.

Francuski okres życia Goszczyńskiego zaczynając od roku 1842, nie wydał się owocnym. Wystąpiło już widocznie znaczne zmęczenie poety od nieustannej walki.

W roku 1872 wrócił do kraju i osiadł we Lwowie gdzie zmarł w r. 1876. Pamięć o wybitnym poecie polskich o "poecie-bohaterze" (według I. Franki) pozostała dla nas w jego nieprzeciętnej twórczości i energicznym życiu. Brzmia nam ostatnie słowa z "Pieśni wiary" jako jego testament: "Nasz wzór dla wszystkich wieków wzór!"

Wasył BIEOCERKIWSKI

Echa II Zjazdu

Realizacja celów stojących przed organizacjami polonijnymi wymaga doboru odpowiednich środków. Chciałbym tu wskazać na niektóre z nich.

1) Na plan pierwszy wysuwa się potrzeba rozwoju oświaty, w ramach szerszego programu edukacji. Edukacja, zwłaszcza młodego pokolenia, jest trudną do przecenienia inwestycją, gwarantującą rozwój w przyszłości. Optymizm budzi obserwowany w wielu krajach pęd młodego pokolenia do nauki i dążność do osiągnięcia wyższego wykształcenia. Dlatego należy popierać te wszystkie działania, które są podejmowane, choćby w formie fundowania stypendiów, w celu pomocy, zwłaszcza młodzieży mniej zamożnej, w uzyskaniu dyplomów uniwersyteckich. Tego rodzaju działania należy podejmować wszędzie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że szczególne miejsce w działalności oświatowej zajmuje oświata polonijna, zmierzająca do przyswojenia języka ojczystego, a także historii i kultury polskiej. Bez ich znajomości więź z krajem ojczystym będzie treściowo uboga. Konieczna jest tu wszakże różnorodność form nauczania, poczynając od regularnych szkół z językiem polskim w większych ośrodkach polonijnych, poprzez nauczanie języka polskiego w szkołach publicznych, aż do szkółek sobotnich czy uzupełniających - społecznych i parafialnych. Należy przy tym przyjąć zasadę, że nie może być usprawiedliwieniem brak podręczników czy innych pomocy szkolnych. Należy przyjąć zasadę, że z Kraju będzie dostarczana każda ilość takich pomocy. Natomiast problemem jest unowocześnienie metod nauczania. Nie można na dłuższą metę tolerować sytuacji (jakże częstej!), że uczniowie dysponują w domu komputerem i internetem, a nauczyciel w szkole - tablicą i kredą.

Bez nowych, atrakcyjnych form nauczania młodzież będzie uciekać od nauki języka ojczystego. Należy szerzej propagować ideę szkół patronackich, zakładającą współpracę bezpośrednią szkół w Kraju, na Zachodzie i na



Kontynuujemy publikację materiałów tegorocznego II Zjazdu Polonii i Polaków za Granicą. Proponujemy ostatnią część wystąpienia prezesa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Andrzeja Stelmachowskiego zatytułowanego:

Dorobek X-lecia niepodległej Polski a Polacy za granicą

Wschodzie. Pierwsze doświadczenia w tej mierze są bardzo zachęcające. Chodzi o to, by je upowszechnić.

Szczególne miejsce zajmuje nauczanie języka i kultury polskiej w szkołach wyższych. Z żalem należy skonstatować, że zmarnowano w tym względzie wiele okazji, głównie z przyczyn finansowych. Tymczasem katedry języka polskiego, lektoraty tegoż języka, centra kultury polskiej przy uniwersytetach mogą być bezcennymi ośrodkami propagowania polskości i kształtowania środowisk opiniotwórczych. Należałoby opracować program rozwoju i finansowania tego rodzaju placówek.

2) Niezwykle ważne miejsce w stosunkach z Polonią zajmuje kultura. Obawiam się, że w tej dziedzinie zbyt wiele było żywiołowości. Kraj oferował środowiskom polonijnym zbyt wiele, nie zawsze wartościowych, programów kulturalnych opartych na zasadach komercyjnych. Prawda, że w minionym 10-leciu przybył tu niezwykle wartościowy partner jakim jest TV "Polonia". Jej programy cieszą się zasłużonym uznaniem. Szkoda tylko, że na mapie odbioru jej audycji wciąż są "białe plamy". Prawdziwym skandalem jest fakt, że nie dociera ona zupełnie do Ameryki Południowej, a zasady na jakich jest emitowana na teren Ameryki Północnej budzą daleko idące wątpliwości. Pewną pociechą może być natomiast okoliczność, że ostatnio pojawiła się możliwość dotarcia TV "Polonia" na teren Kazachstanu.

Cieszy fakt, że w wielu krajach rozprzestrzeniają się zespoły folklorystyczne i chóry polonijne. Tradycyjne już festiwale, odbywające się zarówno w kraju jak i poza jego granicami mają swoją ugruntowaną pozycję. W wielu ośrodkach istotną rolę odgrywa teatr, a wśród artystów mamy artystów o międzynarodowej sławie.

Natomiast troską napawa przyszłość wielu zasłużonych placówek kulturalnych działających na Zachodzie. Dotychczas były one utrzymywane przez środowiska emigracyjne, ale z biegiem czasu niektóre źródła ich finansowania zaczęły "wysychać". Nasuwa się postulat szerszej, wspólnej debaty czynników krajowych i polonijnych nad dalszym ich losem. Pomoc ze strony Kraju musi tu być wydatnie zwiększona. Osobnym zagadnieniem jest ratowanie polskiego dziedzictwa kulturalnego na wschodzie, w znacznym stopniu zubożonego w okresie komunizmu, wymagającego podtrzymania tych resztek, jakie jeszcze pozostały.

Brak miejsca nie pozwala na szersze omówienie sportu polonijnego. Jest to dział ważny, zwłaszcza jeżeli chcemy uzyskać współdziałanie młodego pokolenia.

3) Szczególne miejsce zajmuje sprawa opieki duszpasterskiej. Utworzenie wyspecjalizowanej sieci duszpasterstwa polskiego, w tym także jakże zasłużonej instytucji życia konsekrowanego jakim jest Zgromadzenie Chrystusowców, ma tu ogromne znaczenie. Bez oparcia duchowego zakotwiczonego w języku i tradycjach ojczystych nasi rodacy byłiby poz-

bawieni fundamentu duchowego pozwalającego im przetrwać w najtrudniejszych chwilach życia. Dotyczy to zresztą nie tylko zachowania więzi z polskością, ale nadto zachowania wartości uniwersalnych jakich nosicielem jest chrześcijaństwo.

Niemniej jednak nie możemy nie zauważyć pewnych napięć i zagrożeń, jakie się ostatnio pojawiają. Będę tu mówił o Kościele katolickim, którego wyznawcami pozostaje większość naszych rodaków, nie zapominając, że Istnieją inne jeszcze Kościoły, głównie ewangeliczne, odgrywające niezwykle ważną rolę w utrzymaniu polskości. Pozwolę tu sobie przypomnieć, że odrodzenie polskości na Śląsku Cieszyńskim nastąpiło swego czasu w łonie Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Kościół polsko-katolicki odegrał znaczącą rolę zwłaszcza na terenie USA.

Co się tyczy Kościoła katolickiego, to stan napięć powstał przede wszystkim na Wschodzie. Na tle nagiego odrodzenia się religii na rozległych terenach b. Związku Sowieckiego po okresie prześladowań wystąpiło zderzenie się koncepcji powszechności Kościoła jako ponadnarodowej wspólnoty wiernych, z dążeniem do zachowania korzeni powiązanych z tradycjami narodowymi. Wiadomo skądinąd, że w Rosji Kościół katolicki był kościołem mniejszości narodowych: Polaków, Niemców, Ormian; Rosjanie w swej ogromnej masie byli prawosławnymi. Na tle dążenia do ewangelizacji wszystkich ludów, w tym zwłaszcza Rosjan, wystąpiła

wśród wielu działających tam duchowych tendencją do "odpolonizowania" Kościoła, która to tendencja przybiera niekiedy postać "antypolonizmu".

W przetłumaczeniu na język praktyczny prowadzi to do nagłej rusyfikacji Kościoła, a na terenie Ukrainy - do jego ukrainizacji. Wierni - Polacy odczuwają to bardzo boleśnie, zwłaszcza jeżeli są pozbawieni całkowitej możliwości publicznego wyznawania wiary w języku ojczystym. Niektórzy duchowni (w tym także niekiedy przybyli z Polski) tłumaczą to tym, że przecież w życiu codziennym wierni posługują się językiem rosyjskim jako powszechnie znanym. Nie biorą pod uwagę faktu, że ci sami wierni modlą się i pragną się modlić w języku polskim jako tym, który im przekazali rodzice, a jeszcze częściej dziadkowie. Ten stan rzeczy wymaga przeciwdziałania, w szczególności rozwiązania potrzeby utworzenia wyspecjalizowanego duszpasterstwa polskiego, przynajmniej na niektórych terenach.

Pewne niepokoje są sygnalizowane także na zachodzie, chociaż na innym tle. Powstaje mianowicie obawa, czy wyspecjalizowane struktury duszpasterskie będą w przyszłości utrzymane. Na niektórych terenach (np. w Niemczech) pojawiły się tendencje wśród tamtejszej hierarchii do ograniczenia działalności społecznej duszpasterzy polskich. Na razie nie można jeszcze mówić o jakimś kryzysie, niemniej jednak sygnały świadczące o niepokojach w niektórych środowiskach polonijnych nie powinny być lekceważone.

Przedstawione tu zagadnienia stanowią tylko szkic tych problemów, które moim zdaniem powinny być przedmiotem obrad Zjazdu. Niektórych spraw nie poruszyłem w ogóle, jak chociażby zagadnienia struktur organizacyjnych Polonii Świata, czy form współpracy organizacji krajowych, takich jak np. Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", z organizacjami polonijnymi, wychodząc z założenia, że pierwszy głos w tej sprawie powinien należeć do środowisk polonijnych.



KĄCIK DLA DZIECI

"DZIEWCZYNNKA Z ZAPALKAMI"

[...] - Babuniu - zawołała dziewczynka - o, zabierz mnie z sobą! Kiedy zapalka zgaśnie, znikniesz jak ciepły piec, jak gaska pieczona i jak wspaniała, olbrzymia choinka! - i szybko potarła wszystkie zapalki, jakie zostały w wiązce, chciała jak najdłużej zatrzymać przy sobie babkę, i zapalki zabłysły takim blaskiem, iż stało się jaśniejsze niż za dnia. Babunia nigdy przedtem nie była taka piękna i taka wielka; chwyciła dziewczynkę w ramiona i poleciała w blasku i w radości wysoko, a tam już nie było ani chłodu, ani strachu - były bowiem u Boga.

A kiedy nastał zimny ranek, w kąciku przy domu siedziała dziewczynka z czerwonymi policzkami, z uśmiechem na twarzy - nieżywa: zamarzyła na śmierć ostatniego wieczora minionego roku. Ranek noworoczny oświetlił martwą postać trzymającą w ręku zapalki, z których garść była spalona. Chciała się ogrzać, powiadano; ale nikt nie miał o tym pojęcia, jak piękne rzeczy widziała dziewczynka i w jakim blasku wstąpiła ona razem ze starą babką w szczęśliwość Nowego Roku.

Hans Christian
ANDERSEN

CHOINKA W LESIE

- A kto tę choinkę
Zasiał w ciemnym lesie?
- Zasiał ci ją ten wiaterek,
Co nasionka niesie.

- A kto tę choinkę
Ogrzał w ciemnym boru?
- Ogrzało ją to słoneczko
Z niebieskiego dworu.

- A kto tę choinkę
Poił w ciemnym gaju?
- Jasne ją poiły rosy
I woda z ruczaju.

- A kto tę choinkę
Wyhodował z ziarna?
- Wychowała ją maleńka,
Ziemia nasza czarna!

Maria KONOPNICKA

ŚNIEG

Czy wam nie przyszło
nigdy do głowy,
Że śnieg powinien
być kolorowy?

Albo zielony,
Albo czerwony,
Liliowy
Albo beż

Śnieżki tak samo
w zimowej porze
Byłyby wtedy
w jakimś kolorze.
Albo zielone, albo czerwone,
Liliowe
Albo beż.

Bardzo kolory
by się przydały,
A tu tymczasem
wciąż pada biały,
Biały, bielutki
Miękki, mięciutki,
Świeży, świeżutki
Śnieg.

Ludwik Jerzy KERN



KALENDARIUM

1.01.1857 - W Paryżu urodził się Wojciech Kossak (zm. 1942), malarz obrazów historycznych i batalistycznych.

6.01.1996 - Zmarł Stanisław Szalacki, wieloletni działacz i przywódca ruchu polskiego na Ukrainie.

10.01.1597 - Urodził się w Moldawii, a 11.01.1647 r. zmarł w Kijowie, Piotr Mohyla - działacz polityczny, metropolita kijowski i halicki; zasłużony dla oświaty na Ukrainie.

15.01.1869 - W Krakowie urodził się Stanisław Wyspiański, dramaturg, poeta, malarz (zm. 1907).

NOTKA Z KALENDARIUM

WYSPIAŃSKI Stanisław

(1869-1907), dramaturg, poeta, malarz i reformator teatru;

1884/85 i 1887-95 studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (był m.in. uczniem i współpracownikiem J. Matejki) oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim;

1890-94 za granicą, gł. w Paryżu, gdzie oddziaływała nań sztuka P. Gauguina, nabistów oraz drzeworyt jap.; 1898-99 kierownik graf. krak. "Zycia"; 1898-1905 działał m.in. jako inscenizator w krak. teatrze; 1906 został docentem w Szkole Sztuk Pięknych; od 1897 czł. tow. Sztuka. Ulubioną techniką W. był pastel (wizerunki dzieci, autoportret); zajmował się też grafiką.



Ważne miejsce w jego działalności, rozpoczętej współpracą ze S. Matejką i S. Mehofferem przy polichromii Kościoła Mariackiego, zajmowały projekty witraży i polichromii wnętrz: np. w kościele Franciszkanów, w katedrze lwow. i wawelskiej. W twórczości przeważał portret, w dziedzinie którego reprezentował ekspresjonizm i pejzaż. Opracowywał scenografie do własnych dramatów, projekty dekoracji wnętrz.

W dziedzinie literatury stał się największym obok romantyków twórcą dramatu, zwł. tragedii. We wczesnych dramatach dominowała tematyka metafizyczna, wyrażająca się m.in. w nawiązaniu do antycznej tragedii i antycznego fatum jako źródła tragizmu. W późniejszej twórczości obok wielkiej polemiki politycznej i historiozoficznej ze współczesnością rozwinął się nurt filozoficznej i metafizycznej interpretacji dziejów.

Przysłowie na styczeń

- Od stycznia do Trzech Królów dni patrzają. Jak te dni, takie miesiace bywają.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Київського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнах:
р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Opłatek

Przy świątecznym stole dzielimy się opłatkiem. Opłatek znany był już za panowania Karola Wielkiego (cesarza rzymskiego od 800 r.). Do nas dotarł dopiero w XV wieku. Słowo „opłatek” powstało przypuszczalnie z łac. oblata (ofiara) i przypomina zamierzchnie już czasy, kiedy to przed nabożeństwem składało chleb, aby służył do konsekracji, a także dla wspomnienia biednych.

Różaniec

Jego nazwa pochodzi od róży, gdyż w dawnych wiekach paciorki różańców robiono z ugniecionych listków różanych, które sklejało gumą arabską. Różaniec pojawił się najpierw wśród zakonników wschodnich (noszą go zresztą także muzułmanie). Europa poznała go dzięki św. Dominikowi de Guzman.

Różaniec rozpowszechnił się nie tylko we wspólnotach zakonnych, ale stał się modlitwą całego Kościoła, która jest rozpamiętywaniem zasadniczych tajemnic z dziejów ludzkiego odkupienia.

CZY WIECIE, ŻE...

Pierwszą ofiarą „wypadku samochodowego” stał się w Londynie w 1786 r. pastor anglikański, który zmarł na zawał serca na widok napędzanego parą pojazdu konstrukcji Williama Murdocka. Maszyna w czasie prób na ulicach miasta uciekła swemu konstruktorowi i straszyla przechodniów, którzy po raz pierwszy zetknęli z pojazdem nie ciągniętym przez zwierzęta.

Symbolika zwierząt

FENIKS - stałość, sprawiedliwość, nieśmiertelność
GASIENICA - cnota
GOŁĄBEK - niewinność, łagodność, prostota
GRONOSTAJ - czystość
JASKÓŁKA - duma, niestałość
JELEN - pragnienie
JEŻ - pokora, hipokryzja
KAMELEON - przewrotność
KOGUT - czujność



Bocian niesie dwa noworodki, chłopczyka i dziewczynkę. Chłopczyk rozgląda się i pyta dziewczynki:

- To ty też będziesz przyniesiona moim rodzicom?
- A co ty myślisz, że ja jestem stewardesą?

Mały chłopiec przypatruje się Szkotowi grającemu na kobzie. Wreszcie szarpie go za rękaw i mówi:

- Gdyby wypuścił pan to zwierzę, to przestałoby się tak drzeć!

Jaś wraca do domu z podbitym okiem.

- Co ci się stało? - pyta mama.

- Pojedynkowałem się z Kaziem. Dałem mu prawo wyboru broni i on wybrał swoją starszą siostrę!

Patroni:

Chóru kościelnego - Święci Młodziankowie, św. Cecylia
Cieśli - św. Józef
Cieżarnych kobiet - św. Małgorzata Antiocheńska
Cukierników - św. Maciej Apostoł
Czapników - św. Filip Apostoł
Dekarzy - św. Serapion z Aleksandrii
Dentystów - św. Apollonia

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najmniejsza szkoła

W Kunkowej, gmina Uście Gorlickie (Małopolska), znajduje się najmniejsza w Polsce szkoła podstawowa. Uczęszcza do niej 9 uczniów, z czego trzech było w klasie „0” zaś sześciu w klasach 1-3. Jest to szkoła integracyjna. Uczniowie należą do trzech wyznań: rzymsko - katolickiego, greko-katolickiego i prawosławnego. Dzieci z klasy „0” posługują się wyłącznie językiem łemkowskim. Nauki udziela nauczycielka ogólna, pani od języka angielskiego oraz ksiądz.

Najwyższy komin

Elektrociepłownia Kawęczyn w Warszawie posiada najwyższy komin w Polsce. Jego wysokość to 301 metrów.

Najdłuższy tunel kolejowy

Znajduje się na trasie Wałbrzych - Jedlina Zdrój i ma długość 1603 m. Został wybudowany w 1880 roku. Jest to tunel dwukomorowy - obecnie użytkowana jest tylko jedna komora.

PORADY

- ❖ Gips rozebrany białkiem skleja mocno porcelanę i fajans.
- ❖ Pędzle po farbie olejnej namoczyć na kilka godzin w ciepłej wodzie pół na pół z amoniakiem wtedy łatwo je oczyścić.
- ❖ Karafki i inne naczynia szklane należy czyścić ciepłym octem i piaskiem, potrząsając mocno naczyniem. Potem wypłukać w czystej wodzie i wytrzeć do sucha.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika
Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєсmp.caid. KB 818caid 11.07.1994р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірпа

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótków. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві „Київська правда”
Зам. 4810 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16